Nr. 134. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:

rocznie . .	10 złr.	
ćwierćrocznie	2 „	50 c.
miesięcznie	— „	90 „

Z przesyłką pocztową:

rocznie . .	13 złr.	60 c.
ćwierć rocznie	3 „	40 „
miesięcznie .	1 „	15 „

DZIENNIK LWOWSKI

Piątek dnia 13. Września. — Aureliusza i Marcel. (rzym.) — Symeona (grec.)

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.) — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Liczba 10646 Ces. król. Sąd krajowy we Lwowie na mocy nadanej sobie władzy przez Jego c. k. Apostolską Mość, na dniu dzisiejszym pod przewodnictwem c. k. radcy krajowego Semkowicza w przytomności c. k radców krajowych: Petuła i Uhlego jako sędziów, i c. k. askultanta Langa jako protokolanta — w sprawie prasowej przeciw Hipolitowi Stupnickiemu redaktorowi „Dziennika lwowskiego o wykroczenie przeciw czci drukiem w Nrze 106 „Dziennika lwowskiego“ z dnia 10 sierpnia 1867 popełnione, na zaskarzenie przez Eugenjusza Pawlewicza wniesione, po przeprowadzeniu ostatecznej rozprawy na dniu 30. sierpnia 1867 w przytomnaści oskarzyciela Eugenjusza Pawlewicza oskarzonego Hipolita Stupnickiego obrońcy adwokata kraj. Dr. Maly zawyrokował: Hipolit Stupnicki rodem z Nizkotyz, obwodu Stanisławowskiego, liczący 62 łat, religji rz: kat: żonaty, ojciec 6 dzieci, odpowiedzialny redaktor czasopisma politycznego „Dziennik lwowski“ uznaje się za winnego przestępstwa z §. 33. prawa prasowega przez zaniedbanie pieczy obowiązkowej przy umieszczeniu artykułu w Nrze 106 „Dziennika lwowskiego“ z dnia 10 sierpnia 1867 pod napisem; przestroga — wielu uczestników restauracji Göca;..- istotę czynu wykroczenia z §. 491 pr. krm. stanowiącego i skazuje się na zapłacenie kary pienięźncj w kwocie, 30 złr. w. a funduszowi ubogich lwowskich przypaść mającą, na ntratę z kaucji 60. złr. w. a. w myśl §. 35. pr. pras., i na zwrócenie kosztów postępowania karnego w myśl §. 341. post. karn. Dalsze zawyrokowanie na zaskarzenie o urazę honoru w myśl. §. 289, d. post. krn. zastanawia się. Redakcja „Dziennika lwowskiego“ winną jest wyrok ten w następującym numerze po doręczeniu w myśl §. 39 i 20 pr. prs. na pierwszej stronnicy „Dziennika Lwowskiego“ umieścić.

Lwów 30. sierpnia 1867.

Liczba 11471. Ces. król. sąd krajowy we Lwowie na mecy nadanej sobie władzy przez Jego c. k. Apostolską Mość, na dniu dzisiejszym pod przewodnictwem c. k. radcy krajowego Semkowicza w przytomuości c. k. radców krajowych Petuła i Uhlego jako sędziów, i c. k. askultanta Langa jako protokolanta w sprawie prasowej przeciw Hipolitowi Stupnickiemu redaktorowi odpowiedzialnemu „Dziennika lwowskiego“ o wykroczenie przeciw czci w nrze 95 z 28. lipca i w nrze 96 z 30. lipca 1867 w „Dzienniku lwowskim“ popełnione na zaskarzenie przez Władysława Rapackiego po przeprowadzeniu ostatecznej rozprawy na dniu 30. sierpnia 1867 w przytomności oskarzyciela Władysława Rapackiego, oskarzonego Hipolita Stupnickiego, obrońcy adw. kraj. dr. Maly zawyrokował: Hipołita Stupnickiego rodem z Nizkołyz obwodu stanisławowskiego 62 lat liczący rel. rz. kat. żonaty ojciec 6 dzieci odpowiedzialny redaktor czasopisma politycznego: „Dziennika Lwowskiego“ uznaje się za winnego przestępstwa z §. 33 pr. prs. przez zaniedbanie pieczy obowiązkowej przy umieszczeniu w Nrze 95 „Dziennika Lwowskiego“ z dnia 28. Lipca 1867 na trzeciej stronicy w trzeciej kolumnie artykułu zaczynającego się słowami: „Dowiadujemy się“ a kończącego słowami „tam nowych ekcesów“ — tudzież przy umieszczeniu w Nrze 96 „Dziennika lwowskiego“ z 30. Lipca 1867 na drugiej szpalcie trzeciej stronicy artykułu zaczynającego się słowami: „Podajemy powyższy artykuł“ i kączącego się słowami: „z Lopezem“, które to dwa artyknły w treści swej zawierają istotę czynu wykroczenia urazy honoru z §. 488 i 491 pr. krn. i okazuje się zato na zasadzie §. 33 pr. pras. na karą pieniężną 20 złr. funduszowi ubogich lwowskich przypadającą; na utratę z kaucji kwoty 100 złr. wedle przepisu §. 35. pr. prs. tudzież na zapłacenie kosztów postępowenia karnego wedle przepisu §. 341 pr. krn. od dalszego zawyrokowania przeciw Hipolitowi Stupnickiemu z powodu urazy honoru temi zmiankowanemi dwoma artykułami na Władysławie Rapackim popełnionego na mocy §. 289 d. zastanawia sie. Na mocy §. 39 tudzież §. 20 praw. pras. winna jest redakcja „Dziennika Lwowskiego“ powyższy wyrok na pierwszej stronicy „Dziennika Lwowskiego“ zaraz po doręczeniu wyroku wyjść mającego umieścić

Lwów dnia 30. sierpnia 1867.

Depesze telegraficzne.

Karlsruhe, 10. wrześ. Izbie deputowanych przedłożoną została ustawa o sile zbrojnej na wzór pruskiej.

Hamburg, 10. wrześ. Półurzędowy korespondent berliński dziennika „Börsen ztg.“ zapewnia, że doniesienie o bliskim zjeździe króla pruskiego z książętami południowych Niemiec są bezzasadne.

Genewa, 11. wrześ. Prezydent kongresu Jolisaint ogłosił zupełną wolność mowy i oświadczył, że tylko kongres jest odpowiedzialnym za uchwały. Odczytano adresy z Włoch, z Brukseli i od farmazonów paryskich, tudzież listy Jules Favra i Louis Blanca, którzy donoszą, że nie mogą przybyć dla słabości. Quinet oświadcza w mowie poetycznej, że ludzkość straciła wiadomość o sobie i sumieniu. Dupont mówił za rewolucją socjalną. Costeret żądał tylko protestu przeciw wojnie i stojącem armiom. Simon miał energiczną mowę przeciw polityce pruskiej. Lemonnier powiada, że tylko republika może położyć koniec wszelkim wojnom, za co uściskał go Garibaldi: Dr: List z Królewca oburzony twierdzeniami że Sadowa jest hańbą dla Niemiec, kazał się wykreślić z listy członków. — Garibaldi odjeżdża dzisiaj.

Paryż, 10. wrześ. „Liberte“ donosi, że Sułtan upoważnił Anglję do zaciągnienia w Arabji ochotników do wyprawy absyńskiej.

Madryt, 10. wrześ. Król i królowa powrócą 19. wrześ. do Madrytu. Słychać, że izby zbiorą się w połowie października.

Konstantynopol, 10. wrześ. Stronnictwo „Młoda Turcja“ wydaje nowy dziennik pod nazwą „Monchbir.“

Nowy York, 31. sierp. Karę śmierci księcia Salm zamieniono na siedmioletnie więzienie. Santo Anno ma być stawiony przed sądem wojennym.

Wiadomości polityczne.

W sferach parlamentarnych w Wiedniu, nastaje ruch coraz większy. Otwarcie pełnych posiedzeń izby deputowanych rady państwa jest już stanowczo naznaczone na dzień 23. b. m. Prezydent Izby deputowanych Dr. Giskra przybył już do Wiednia, i w gmachu izby deputowanych czynią rozmaite przygotowania do sesji sejmowej.

Wydział do ustawy karnej rozpoczął prace swoje w poniedziałek, i zatatwił na tem pierwszem pzsiedzeniu następujące paragrafy kodeksu karnego: §. 111 o podburzaniu przeciw konstytucji pańswa lub kraju jakoteż znieważenia ich z naznaczeniem za to kary więzienia od 1 — 4 lat i od 4 miesięcy do 1. roku; §. 112 o podburzeniu przeciw reprezentacji państwa lub kraju, tudzież o znieważeniu ich z karą więzienia od 4 miesięcy do 1. roku i od 1 — 4 miesięcy; §. 129 o podburzaniu przeciw rozporządzeniom administracji państwa i o zniewaženiu ich z karą więzienia od 1 — 4 miesięcy i od 1 tygodnia aż do 1 miesiąca. Paragrafy 130 i 131 o obrazę honoru urzędowego zostały opuszczone, i uchwalono tylko uwzględnić zawarte w nich postanowienia w rozdziale o karygodnych czynach przeciw prawu honoru. Następnie wzięto pod obradę rozdział XI. o zakłóceniach spokojności i załatwiono z niego: §. 138 o podburzaniu mieszkańców państwa do wzajemnej nieprzyjaźni z karą więzienia od 4 miesięcy do 1 roku; §. 139 o zakłóceniu spokoju państwa; §. 140 o gwałtownem zakłóceniu publicznych reprezentacji lub władz, legalnych korporacyj lub zgromadzeń; §. 141 o zakłóceniu spokojności kraju; §. 142 o zakłóceniu spokoju domowego i §. 143 o naruszeniu prawa domowego, przyjmując wszystkie te paragrafy z małemi tylko zmianami stylistycznemi podług wniosku rządowego.

O układach finansowych z Węgrami przynoszą dzienniki co chwila tak sprzeczne i zawiłe doniesienia, że niepodobna wyciągnąć z nich żadnego pewniejszego wniosku, dlatego też nie widzimy potrzeby powtarzać je i poprzestajemy tylko na zapisywaniu faktów. Najnowszym zaś faktem jest to, że we wtorek mieli najprzód konferencję ministrowie Beust, Becke, Andrassy i Lonyay, a potem odbyła się pod prezydencją cesarza rada ministerjalna, której przedmiotem były rokowania delegacyjne. Zresztą słychać, że na tej radzie mioisterjalnej miały zapaść ważne uchwały, których sformułowaniem zajmują się teraz ministrowie.

Cesarz odjechał we wtorek do Szafhuzy pe cesarzowę i powróci aż za tydzień.

Mowa tronowa, którą król pruski zagaił we wtorek sesję parlamentu niemieckiego nadeszła już w całej osnowie i możemy powtórzyć o niej tylko to, cośmy wczoraj powiedzieli, mianowicie, że tchnie ona nawskróś duchem pokoju. Dowiadujemy się z niej najprzód, że ułożona na pierwszej sesji konstytucja związkowa stała się już prawomocną we wszystkich państwach związkowych i że rada związkowa rozpoczęła swoją czynność. Jako najbliższe zadanie parlamentu naznacza ona ułożenie budżetu i załatwienie tych projektów ustaw, których chwila obecna wymaga a czas dozwala, co możnaby uważać niejako za poskromienie zbyt sangwinicznych nadziei partji liberalno - narodowej. Zapowiedziane projekta ustaw odnoszą się z wyjątkiem spólnego indygenatu i reformy paszportowej, jedynie do uregulowania handlu i komunikacji. O niemieckiej idei narodowej, jak również o rozwoju instytucji liberalnych nie ma żadnej wzmianki, a o państwach południowo - niemieckich i zawiązaniu ściślejszych stosunków wzajemnych wspomina tylko ustęp o nowym traktacie cłowym. O rzeczach wojskowych milczy mowa tronowa zupełnie jak również o stosunkach północno-niemieckiego związku do zagranicy a w końcu powiada deputowanym wyraźnie, że są oni powołani do dokonania dzieła pokoju

Co się tyczy składu parlamentu niemieckiego, jest on mniej więcej taki sam, jak był pierwotnie; znowu zawisło rozstrzygnięcie w szystkich ważnych kwestyj od głosów partji liberalno-narodowej, rezultat wyborów jest w ogóle taki, że w prowincjach wschdnich otrzymali przewagę konserwatyści, w krajach wcielonych partja liberalno-narodowa, w prowincjach zachodnich stronnictwo liberalne.

Pogłoska o blizkich odwiedzinach Napoleona w Berlinie utrzymuje się ciągle; jak bowiem donoszą gazecie kolońskiej z Paryża, miał Napoleon oświadczyć hrabiemu Goltz na ostatniej audjencji, że w październiku zaraz po odwidzinach cesarza austrjackiego zamierza przybyć do stolicy pruskiej. Dla tego też nazad powróci już zapewnie król pruski z Hohenzollern, gdzie ma się odbyć zjazd z książętami południowych Niemiec, chociaż z innej strony utrzymują, że zjazd ten wcale nie nastąpi.

W braku innych wiadomości politycznych obudza teraz powszechne zajęcie kongres pokojowy w Genewie. O rozprawach jego wiemy dotąd tyle tylko, co donoszą urywkowe depesze telegraficzne, ale już i z tego widać, że celem, dla którego się zjechano, musi być wszystko inne, tylko nie pokój. To podejrzenie ma żywić szczególnie w wysokim stopniu rząd francuzki, który po prostu przypisuje temu kongresowi zamiary antinapoleońskie, i z tego też powodu obiega nawet pogłoska, że do Berna miała nadejść reklamacja gabinetu francuzkiego przeciw kongresowi, a mianowicie przeciw obecności na nim Garibaldego. Mówią też, że ministerstwo francuzkie miało już od ośmiu miesięcy powziąść wiadomość o utworzonym za granicą spisku przeciw Napoleonowi III., w którym tacy mężowie, jak Wiktor Hugo, Ledru-Rollin, Pascal Duprot, Louis Blanc i inni, zebrani na tym kongresie bez wątpienia znakomity muszą mieć udział. Czy wiadomość ta jednak jest uzasadnioną, nie można wiedzieć; to pewna tylko, że Garibaldi miał już 10go opuścić Genewę, zadekretowawszy tam najgroźniej obolende świeckiej władzy papieża.

Co do dalszych zaś zamiarów donoszą teraz, że nie powraca on bynajmiej na Kaprerę, lecz zamierza rzeczywiście w krótkim już czasie przedsięwziąć wyprawę do Rzymu. Z tem zgadza się też, co donoszą od granicy włoskiej, że Riciotti Garibaldi miał tak we względzie politycznym jak i finansowym uzyskać bardzo wiele na rzecz wyprawy do Rzymu. Obecność angielskich okrętów wojennych w Civitavechii tłumaczą we Włoszech w taki sposób, że mają one przeszkodzić wszelkiej zbrojnej interwencyi Francyi lub Hiszpanii, by Garibeldemu utorować tak samą drogę do Rzymu, jak niegdyś do Sycylii.

Listy ze wschodu prawią o nowem wzmaganiu się powstania w Bułgaryi. Pod Zofią miała zajść ważniejsza utarczka, w której obie strony poniosły dotkliwe straty. Większą jeszcze klęskę i to przez zdradę mieli ponieść Turcy pod wsią Trojanem. Chcąc rozbić ukrytych w lesie powstańców otoczyli Turcy las, ustawili z frontu szereg Bułgarów i zasłonięci niemi zaczęli strzelać. Ale naraz rzucili się wszyscy Bułgarowie, którzy byli w zmowie z powstańcami, na ziemię, powstańcy wypadli i sprawili okropne spustoszenie między Turkami; przeszło 250 żołnierzy tureckich miało poledz, reszta zaś uciekła w nieładzie. W całej Bułgaryi ma panować teraz straszny teroryzm; w Tetowecie miał Madir z Loozanu wyprawić formalną rzeź; przyczem wiele kobiet i dzieci padło ofiarą. Zresztą jeźli wierzyć można doniesieniom moskiewskim, miało powstanie wzmódz się już tak dalece, że Mitad Basza stracił nadzieję pokonania jego i zaczyna układać się z powstańcami za pośrednictwem misyonarzy angielskich. Zapewnie jednak będzie to bajka tylko.

Nierównie pewniejszą jest wiadomość z Hercegowiny o groźnych zaburzeniach na pograniczu Czarnogóry. Szczep Drobnianów wypowiedziawszy posłuszeństwo władzom tureckim poddał się księciu czarnogórskiemu. Osman Basza, gubernator Bosnii i Herc.gowiny wyruszył przeciw niemu z wojskiem, i słychać, że przy końcu sierpnia przyszło już do starcia pod Plewlem, ale rezultat walki niejest jeszcze wiadomy.

Rady powiatowe.

Wybory do 28 rad powiatowych już ukończone tak, że w kilkunastu dniach nastąpić może tychże ukonstytuowanie. Przeprowadzenie wyborów było wprawdzie ważną rzeczą, gdyż skład rad powiatowych rozstrzygnie o skuteczności tych instytucji; lecz również nie mniejszej doniosłości jest dalsze ukonstytuowanie się rady, to jest wybór naczelnika czyli marszałka i wydziału powiatowego. W ich bowiem rękach pozostanie i skoncentruje się zarząd, oni główne załatwiać będą czynności, gdyż pełne zgromadzenie wiele obradować i prawić ale pracować i działać będą wydziały i przewodniczący.

Już sam skład rad powiatowych wpłynąć musi na wybory powyższe. W przecięciu blisko połowa a co najmniej jedna trzecia część rady składa się z włościan, którym trudno poruczyć jakąkolwiek czynność w wydziale, gdzie trzeba pracy inteligentnej lub specjalnych własności a prócz tego jakiegokolwiek wykształcenia. Obok tego posiedzenia wydziału będą dość częste, tak że włościanie nie łatwo bez narażenia się na koszta lub bez wynagrodzenia za nie, mogliby uczęszczać. Ponieważ jednak włościanie wybierali w różnych powiatach księży, więc należy choćby tylko jednego z nich wybrać do składu wydziału.

Jedną trzecią część a w niektórych miejscach połowę stanowią właściciele więksi. Ludzie tej warstwy mają wprawdzie dość czasu i mogliby bez szkody materjalnej dojeżdżać na posiedzenia, pojmują oni również ważność instytucji — ale cóż, kiedy nieznajdziesz u nich ani chęci do pracy ani wytrwałości w raz podjętych obowiązkach. Jednakowoż spodziewamy się, że przecież znajdzie się w powiecie dwóch obywateli, którzy wybrani do wydziału, sumiennie i wytrwale wypełniać będą przekazane im obowiązki i nie narażą się na zarzut, iż przyczynili się do upadku tych młodych latorośli autonomji owych, lub że odciągają się od wszelkiej pracy krajowej.

Pozostają ostatecznie reprezentanci miast i wybrana przez inne grupy inteligencja. Członkowie ci jako przeważnie zamieszkali w miejscu, gdzie rada powiatowa ma swoją siedzibę, już tem samem mają ułatwiony wstęp do wydziału, gdyż niepotrzebując dojeżdżać, mogą uczęszczać jak najpilniej na posiedzenia i brać stały udział we wszystkich czynnościach wydziału. Obok tego są oni już przez swoje zatrudnienie uzdolnieni do prac umysłowych, jakie wymagać będą czynności wydziałów. Tak tedy główne brzemię i zadanie padnie na inteligencję do składu rad należącą — ona przedewszystkiem będzie wypracowywać projekta, ona przeprowadzać uchwały powzięte przez zgromadzenie rady, ona ostatecznie kontrolować ma gminy i stać na straży autonomji krajowej. Nie zawadzi przeto jeśli rada co najmniej trzech członków z rzędu inteligencji wybierze do wydziału, gdyż inaczej nikt nie nie będzie pracować, lub wszystkiem zarządzać będzie sekretarz rady.

Nie drobnostka jest również wybór naczelnika rady, marszałka powiatowego. On przedewszystkiem będzie reprezentować powiat w obec rządu i kierować prawami rady, on też inicjatywę powinien brać we wszystkiem, co uważa za korzystne dla powiatu i jego mieszkańców i mieć wzgląd na wszelkie potrzeby tegoż, by im albo zaradzić we własnym zakresie albo odnieść się do wydziału krajowego, albo polecić gminom do załatwienia. Owoż, aby módz wypełnić tak szczytne i ważne zadanie, trzeba na to męża silnej energji, dobrych chęci i nie wysokiego wykształcenia lecz bystrego rozumu i przejęcia się zadaniem rad powiatowych, przeznaczonych do skojarzenia rozczłonkowanego społeczeństwa naszego.

Obawiamy się by w największej części rad nie wybierano na marszałków wyłącznie właścicieli większych, gdyż ci niekoniecznie są zdolni do przeprowadzenia owego głównego zadania, bo włościanin widzi w nich swych przeciwników i dla tego niema do nich zaufania a przeto już od początku będzie na nich podejrzliwym spoglądać okiem. Wolelibyśmy przeto, gdyby o ile to się zgadza z lokalnemi stosunkami, lekarze, notariusze, adwokaci i t. p. wybierani byli na marszałków powiatowych. Nie wchodzą oni z ludem w kolizje miejscowe, z powodu propinacyi, serwitutów, konkurencyi drogowych i t. d. i dlatego uważani są przez włościan za bardziej bezstronnych aniżeli właściciele. Zresztą trzeba mieć na względzie, że wypada nam zerwać z zasadą tradycyjną aby ten tylko przewodniczył, kto ma majątek lub imie, obecnie i w tak ważnych czasach ten tylko przewodniczyć winien, kto ma rozum i energję, czy on do tego lub owego należy stanu.

Wyłączne zaś powołanie na marszałkostwa powiatowe li tylko obywateli wiejskich, musielibyśmy uważać za wielki błąd, za zacofanie, któreby nie wydało dobrych owoców. Czas bowiem już, aby otrząść się z dawnych przywarów i owej zaśniedziałej szlachetczyzny, która oglądając się za przeszłością nie ma pojęcia teraźniejszych potrzeb czasu. Jeśli kiedy to dziś w obec groźnej i niepewnej przyszłości, niewolno nam się oddać kierunkowi niezasłużonych koteryjnych powag, pięknie brzmiących imion, otyłej powierzchowności lub majątkowych względów, bo wszystkie te własności nie wystarczą; dziś trzeba nam — powtarzamy to jeszcze raz, rozumu i silnej woli bez względu, czy je posiada książe lub gryzipiórko, lekarz lub gospodarz. Inaczej kraj niepostąpi ani kroku i niemoże się spodziewać pomyślnej przyszłości.

Korespondencje.

Z pod Sambora 8. września 1867.

(M) Chaos jaki w gminach wiejskich, między nową radą gminną i urzędem gminnym, w każdej wsi panuje, jest nie do opisania. Lud ciemny i podejrzliwy, niemoże się do tej chwili z myślą oswoić, iż go uznano pełnoletnim a przeto wypuszczono z opieki rządowej i pozwolono rządzić samym sobą. Brak ludzi zdolnych i dobrej woli, którzyby choć wprawdzie

z małą korzyścią, jednak dla samego celu narodowego posady tak niestosownie i upośledzająco nazwanych pisarzy gminnych, przyjmowali i na lud pod względem oświaty wpływali, daje się czuć dotkliwie. Wprawdzie urząd powiatowy spisał i rozdał gminom całą litanię ludzi, którzy zostali uprzywilejowani, jednak są to sami „ex-feldweble“ lub pensjonowani starzy biurokraci, z których ani gminy ani kraj najmniejszej niebędą mieli pociechy i pożytku. Lud nasz wiedziony instynktem (gdyż nie rozumem) niewybrał z tych wyszczególnionych do dziś ani jednego, a na tak rozległy powiat jakim jest samborski, ani czwarta część nie jest w pisarzy zaopatrzoną.

Niektóre gminy wybrały sobie wprawdzie, lecz nie z litanii powiatowego urzędu, ludzi intelligentnych i z ustawą gminną obeznanych, ludzi z którychby kraj i gminy odniosły pożądany skutek, lecz stawianie podobnym wyborom trudności ze strony władzy politycznej zrazi gminy, które też wolą nikogo niewybierać.

Brak rad powiatowych, których interwencja w podobnych razach byłaby przecież skuteczną i pożądaną — przyczynia się tem więcej do ogólnego zamieszania.

Dla tego pozwólcie nam, byśmy z tego powodu postawili w waszym dzienniku publicznie wniosek, i poddali go pod dojrzałą rozwagę mężów o dobro kraju dbających, a którego w życie wprowadzenie zdaję się nam a nawet jest niezbędne.

Oto czy nienależałoby utworzyć w każdem mieście powiatowem rodzaj komitetu polecającego i kontrolującego, w którego skład weszliby członkowie rad gminnych, wiejskich i miejskich, reprezentanci posiadłości większych i jeden urzędnik polityczny, mającego zadanie: ludzi starających się o posady pisarzów gminnych kwalifikować i żądać od nich popis z przyswojenia sobie nowej ustawy gminnej i rozumienia kierowania urzędem gminnym wiejskim.

Tym sposabem ważne te posady dla naszej przyszłości narodowej, obsadzanoby ludźmi zdolnymi i dobrej woli, z których byśmy się daleko więcej pożytku doczekali, aniżeli z dzisiejszych, pomiędzy którymi najwięcej pałamarów i diaków czyli apostołów rublowych.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Przedwczoraj policja zarządziła obławę na podejrzane indiwidua wałęsające się po Lwowie. Obława trwała do godziny 2. z północy a rezultat jej przyniósł niepośledni e owoce, ujęto bowiem 163 włóczęgów i ulicznic z których 13 odesłano do szpitału, około 80 wydalono ze Lwowa. Wczoraj podaliśmy wiadomość o liczbie ujętych tego rodzaju indiwiduów w miesiącu sierpniu. W jednym miesiącu cyfra takich włóczęgów odstawionych policji dochodzi do tysiąca, a pomimo to dość często zdarza nam się napotykać na ulicach miasta ludzi których powierzchowność zdradza włóczęgów, albo kobiety złego życia, a cóż dopiero mówić o przedmieściach i rozlicznych zaułkach niedostępnych, jak tylko dla policji lub istot zamieszkujących takowe. Wogóle było by rzeczą pożądaną, ażeby policja przedsiębrała podobne wyprawy jak wczoraj, przynajmniej co tydzień, a zmnijszyła by się liczba wypadków kradzieży i liczba chorych zalegających w szpitalu głównym, a nakoniec przybyłoby rąk do pracy.

*) Przedwczoraj zmarł w Krakowie Andrzej Cichoński sekretarz poczt w królestwie Polskim. Zmarły liczył lat 71.

* Reskryptem datowanym z Liwadji z okoliczności piędziesięcioletniego jubileuszu Metropolity Filareta, car w uznaniu jego zasług położonych dla siebie i szyzmy, nadaje mu prawo noszenia przed nim krzyża przy kościelnych obrzędach, noszenia krzyża na mitrze i dwóch obrazów na piersiach, z których jeden brylantami ozdobiony załącza mu przy reskrypcie wraz z portretami Aleksandra I.. Mikołaja i swoim. Caryca równie zaszczyciła swojego sługę najmiłościwszym listem, a wszystkie naczelne władze archiepiskopaty itp. przesyłają mu pozdrowienia i powinszowania. Czy duchowieństwu katolickiemu w Polsce nie każą podawać moskale adresu do swego najwyższego pasterza z powodu tej okoliczności, dotąd nie donoszą, ale kto to wie czy jutro z podobną wiadomością nie spotkamy się.

* Wileński Wiestnik donosi, że cholera ogromnie szerzy się w tak zwanym zachodnim kraju w Ihumeńskim, Słuckim, Borysowskim, Świenciańskim powiatach a także i w wielu miejscowościach wileńskiej gubernji.

* W Ungwarze przy wyborze posła przyszło do zaburzeń. Wyborcy w liczbie przeszło 1600 czekali dwa dni i dwie nocy pod gołem niebem — głosowanie trwało 3 godzin a przy ogłoszeniu rezultatu stronnictwa Gejzy Mocsarego poczęto kamieniami rzucać na komisję wyborczą dla tego, że przeciwny kandydat Koloman Kando otrzymał większość. Wezwane wojsko wystąpiło z zamiarem rozproszenia wyborców, lecz wyborcy nie czekali ataku i pierwsi rzucili się na wojsko, które przywitane pociskami kamieni i razami siekier dało po trzykroć ognia. Z ludu padło 9 osób. Z wojska 3 żołnierzy śmiertelnie ranionych.

* Wybory do rad powiatowych w Stryju z większych posiadłości wybrano pp. Izydora Dzieduszyckiego, Brunickich Juliana i Józefa, Romaszkana Zygmunta, Zahranickiego i Bernharda Kofflera. W Łańcucie z mniejszych posiadłości wybrano samych włościan, z koła miast i miasteczek wybory wypadły dobrze, wybrano ludzi inteligentnych i znanych z prawości charakteru; z większych posiadłości oprócz właścicieli dóbr ludzi bez żadnej wybitnej barwy politycznej wybrano p. Alfreda Potockiego, i p. Józefa Stojałowskiego właściciela majątku Mikulic, pierwszy z nich znany członek wiedeńskiej izby panów, i jako niedoszły minister drugi zaś, jako

---

Zjazd w Moskwie
i
Propaganda panslawistyczna
napisał
JULIAN KLACZKO.

(Ciąg dalszy.)

Trzeba jednak wyznać, dowcipny pomysł Towarzystwa nauk przyrodzonych nie miał zrazu pożądanego powodzenia. Dosyć przychylnie przyjęty przez niektórych uczonych i biegłych znawców, dla mas był on obojętnym i mało zajmował publiczność; słabnął widocznie i byłby się nawet może wniwec obrócił, gdy w tem wypadki 1866 roku, podniosły go nagle, poparły niespodzianie i dały mu nowy popęd, daleko silniejszy i żywszy. Pierwotny projekt uległ wtedy zmianie, czarodziejskiemu przeobrażeniu. W miejsce wystawy russkiej powstała znienacka myśl wystawy słowiańskiej, świetnej demonstracji na korzyść zjednoczenia dzieci jednego wielkiego plemienia, a zapał stał się powszechnym. Cesarz i cesarzowa ofiarowali znaczne sumy na poparcie przedsięwzięcia tak wysoce narodowego, wielki książę Włodzimierz przyjął honorową w niem prezydencją, wysocy dostojnicy dworscy i kościelni podjęli się naukowego jego kierunku. Ukazały się gorące odezwy do Słowian austrjackich i tureckich, do braci czeskich, ruteńskich, serbskich i t. d., ażeby przyczynili się do tego dzieła „naukowego“, nadsyłając swoje ubiory, broń, sprzęty i fotografie; poruszono niedouczone albo ciężko uczone towarzystwa historyczne i jeograficzne w Pradze, Bernie, Serajewie, Kragujewaczu, a kraje od Dunaju po Bałkan przebiegli we wszystkich kierunkach mnodzy emisarjusze moskiewscy, — gorliwi pionierowie dość tajemniczej „umiejętności“, jednający zwolenników, zbierający okazy i „typy“. Otrzymawszy w ten sprsób szczęśliwie zbiór tak szacowny, uznano za rzecz stósowną podzielić się z „bráćmi“ — przynajmniej z najsławniejszemi i najznakomitszemi z pomiędzy nich — uciechą z dzieła wspolnego, zaprosić ich, ażeby obecnością swoją zaszczycili patryotyczną wystawę; i potworzyły się w różnych punktach cesarstwa komitety w celu przygotowania godnego przyjęcia dla „słowiańskich gości“ na ziemi świętej Rusi. Czyż nie było rzeczą także widoczną, że zetknięcie się tylu znakomitych ludzi wywołało koniecznie pożyteczną wymianę myśli i poglądów, postawi nie jedno pytanie ważne, żywotne, domagające się rozwiązania? A więc obok wystawy słowiańskiej mówiono zaraz o kongresie słowiańskim o schadzkach braterskich, na których by się można było porozumieć co do potrzeb i interesów, nadziei i uciążliwości wielkiej wspólnej ojczyzny, ojczyzny idealnej... Ma się rozumieć, że rozprawy miały być czysto teoretyczne, spekulatywne, idealne, — przepisy władzy pod tym względem były bardzo wyraźne. — wszystko miało się odbywać w spokojnej i pogodnej sferze umiejętności; ale z umiejętnością można wejść w pewne układy, zwłaszcza, kiedy umiejętność reprezentowana i kierowana jest przez szambelanów, pułkowników i archimandrytów moskiewskich. Nic ciekawszego jak język, którym poczytała sobie za obowiązek przemówić w tej mierze (w kwietniu 1867). korespondencja rosyjska, półurzędowy i poufny orgon gabinetu petersburgskiego. Ministerjalny dziennik zaczął najprzód od przypomnienia niezaprzeczonej i przez każdego człowieka dobrej wiary uznanej prawdy, że Rosja po wszystkie czasy pragnęła dobra Słowian, bez żadnej ukrytej myśli ambitnej. „Przyjąwszy ten pewnik, nie można rozumnie wymagać po nas, abyśmy się zaparli naszej przeszłości. Damy więc poznać naszym gościom, że przybył do narodu bratniego, od ktorego mogą się wszystkiego spodziewać, nie potrzebując się niczego obawiać z jego strony; wysłuchamy ich skarg, a opowiadanie ich nieszczęść musi ścieśnić jeszcze te węzły, które nas jednoczą z niemi. Jeżeli zaś oni odważą się zrobić porównanie między swojem położeniem politycznem a naszem, my nie będziemy tak głupiemi, żebyśmy im mieli dowodzić, iż się znajdują w najpomyślniejszych warunkach słowiańskiego rozwoju. Przeciwnie, my warunki te uważamy za złe, powiedzielibyśmy to sto rary i moglibyśmy jeszcze powtórzyć...“

Długo przygotowywana, poparta wsselaką pomocą ze strony „umiejętności, administracji i patryotyzmu“, wzbogacona wspaniałomyślnemi darami „bratnich ludów“, wystawa etnoloiczna została nareszcie otwartą 5 maja 1867 r. w ujeżdżalni moskiewskiej, obszernym równoległoboku stojącym naprzeciwko zabudowań uniwersyteckich, który w czasach zwyczajnych służy za miejsce ćwiczeń dla piechoty. Cesarz z całą swoją rodziną a między innemi z piękną księżniczką Dagmarą, świeżo zaślubioną wielkiemu księciu następcy tronu, przybył umyślnie z Petersburga, aby być przytomnym tej narodowej uroczystości; następnych dni mnogie deputacje rozmaitych „ciał uczonych i administracyjnych“ przeciągały z kolei po galerjach ujeżdżalni, i przez dwa blisko miesiące, każde dziecko Ruryka mogło, za opłatą rubla srebrem za wstęp, nasycać wzrok swój cudami wystawy. Był to zaprawdę widok nie zwyczajny, nawet jedyny w swoim rodzaju, zdolny zachwycić Kalibana, a Cerbera zmusić do pogrążenia swej rószczki w czarnych Tartaru otchłaniach.

(C. d. n.)

zasłużony patryota polski i zdolny adwokat w Tarnowie. W Tarnopolu wybrano z kurji miast samych Polaków, ludzi z inteligencyi i prawych. W Jarosławiu z kurji mniejszych posiadłości wybrano oprócz włościan, księdza r. g. Lewickiego, notarjusza Mochnackiego i ekspedytora poczty Sinosa, z kurji miast, wybrano burmistrza i wice burmistrza jarosławskiego, i burmistrza z Radymna. W Nowym Sączu z miejszych posiadłości wybory wypadły również pómyślnie. W Rohatynie z grupy większych posiadłości wybrano ludzi należących li do tej kategorji a więc nie mogły wypaść źle dla stronnictwa szlachecko - konserwatywnego. W Przemyślanach żydzi zrobili ustępstwo na korzyść wyborców miejskich, za co też wyborcy większych posiadłości wybrali jednego starozakonnego p. Fuchsa Dawida z Przemyślan. Godny przykład dla naśladowania innym powiatom przedstawiły wybory przemyślańskie, w zgodzie i solidarności przeprowadzone musiały wypaść jak najpomyślniej.

***) Do dzisiejszego numeru dołącza się dodatek o koncercie p. Patti.**

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 12. Września 1867.

Pszenicy 158 funtów effect. z dosypem do 170 10.70—10.80 na Grudzień. Rzepak jary korzec 150 funtów 8 złr. Lnianka korzec 150 funtów 10.40. Kmin 100 funtów 21 złr. 50 cnt. w. a.

Cennik izby handl. lwowskiej, z dnia 11. września

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	82	5	91
Dukat cesarski	5	87	5	94
Napoleond'or	9	90	9	91
Półimperjał rosyjski	10	03	10	20
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	94
Rubel papierowy rosyjski	1	69	1	72
Talar pruski	1	81	1	84
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	79	55	80	45
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	83	50	84	40
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	66	13	67	25
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	66	13	67	25
Akcje kolei żelaź. galic. (bez kupon.)	213	50	217	—
„ „ „ Czerniowieckiej	172	75	175	60

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 12. września.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	50
„ z procent. z maja i listopada	—	—
5% Pożyczka narodowa	66	40
Losy pożyczki z roku 1860	84	80
Akcje banku wiedeńskiego	685	—
„ „ kredytowego	183	90
Londyn. 10 funtów szterlingów	123	65
Srebro	121	—
Dukat pojedynczy	5	89

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. września.

PP. Rodakowski M., c. k. pułkownik, z Tarnopola. Hr. Borkowski M., z Mielnicy. Hr. Jabłonowski K., z Kłysza. Br. Hohendorf K., z Szutrominiec. Chiliński E., z Rosyi. Jasiński M., z Zabłotowa. Krzeczunowicz Z., z Komarowa. Żurowski E., z Wołynia. Korzeliński S., z Bereźnicy. Lityński E., Litwinowa. Rylski K., c. k. kapitan, z Wiednia. Heinrot A., c. k. porucznik, z Złoczowa. Andler F., z Sorok. Janocha A., z Obertyna. Coslovan, z Jass. Kalitowski A., c. k. radca namiest., i Jarocki F., adw., z Tarnowa. Falkowski Wł., z Witryłowa. Flondor A., z Bukowiny. Szymonowicz A., z Krzywołuki. Toresiewicz E., z Tadania. Pozuchowski R., c. k. przeł. powiat., z Rohatyna. Rzepliński A. c. k. sędzia pow., z Oleska. Flisek M., c. ros., kapitan z Kijowa.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Czcionkami **M. F. Poremby.**